

Prof. dr hab. Włodzimierz Bolecki
IBL PAN
Warszawa

Unikwe Dzisz F		19-11-2021	
Wpływa do wst			
Wpł. do jedn. org			
Fryderyk Nguyen			

***Kompleks nienasycenia.
Teoria psychiki według Tadeusza Micińskiego
i Stanisława Ignacego Witkiewicza***

(praca doktorska
napisana pod kierunkiem dr hab. Justyny Bajdy, prof. UW, 2021)

Przedmiotem rozprawy doktorskiej Fryderyka Nguyena jest zagadnienie „nienasycenia” w twórczości Tadeusza Micińskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza. Co prawda, pełną definicję tytułowego „kompleksu nienasycenia” i jego obszernie wyjaśnienie Doktorant wprowadza bardzo późno, bo dopiero w trzeciej części pracy, ale robi to wyczerpująco, precyzyjnie wskazując tyleż na temat swojej rozprawy, jak i na jeden z najważniejszych problemów twórczości wymienionych pisarzy.

Mówiąc w największym skrócie, Doktorant stawia tezę, że w antropologicznych rozważaniach Micińskiego i Witkacego podstawową motywacją wszelkich działań człowieka jest jego szczególna właściwość psychiczna, nazwana „nienasyceniem”, którą, z racji jej złożoności – Doktorant nazywa „kompleksem nienasycenia” (roz. III). Człowiek – tak Doktorant interpretuje koncepcje Micińskiego i Witkacego – „nigdy nie osiąga satysfakcjonującego spełnienia swoich pragnień”. Charakteryzuje go „nieustanny głód transcendencji, [który] objawia się w kompulsywnych próbach zaspokojenia potrzeb fizjologicznych, erotyzmie, a także w sposób bardziej wysublimowany (...) [w] twórczości artystycznej, filozoficznej i religijnej” (s.8).

Dzięki takiej wykładni tytułowy problem rozprawy Fryderyka Nguyena uwzględnia zarówno różne znaczenia tego określenia w języku potocznym, jak i w słownikach specjalistycznych – począwszy od „kompleksu” rozumianego jako zbiór różnorodnych elementów, przez różne „kompleksy” w znaczeniach, jakie nadawała im psychologia z przełomu XIX/XX w. (zwłaszcza psychoanaliza) – aż po ogólną teorię twórczości artystycznej.

Swoje rozważania Doktorant wyprowadza z obserwacji, że koncepcje człowieka Micińskiego i Witkacego charakteryzuje kompleks nie dających się zaspokoić potrzeb i pragnień duchowych powodujących rozdzieranie pomiędzy stanem aktualnym, a stanem pożądanym, między tym, co jest tu i teraz, a tym, co człowiek odczuwa jako swój nieusuwalny, wewnętrzny brak. Bliskość koncepcji obu pisarzy była co prawda w literaturze przedmiotu wielokrotnie odnotowywana, jednak raczej *en passant* niż w formie szczegółowej, monograficznej rekonstrukcji. A takie ambitne zadanie Doktorant wyznaczył swojej rozprawie.

Trzeba od razu podkreślić, że jej tytułowa i wyjściowa teza świadczy o znakomitej orientacji Doktoranta w najważniejszych problemach poruszanych przez obu pisarzy oraz w literaturze przedmiotu (w pracach Bonieckiego, Gutowskiego, Floryńskiej, Bajki, Podraza-Kwiatkowskiej i in.).

Pierwszym celem Doktoranta stało się zbudowanie historycznoliterackiej paraleli pomiędzy oboma pisarzami. Doktorant osiągnął ten cel przez skrupulatne zgromadzenie rozmaitych informacji biograficznych, przez porównanie poetyk ich twórczości, kompetentne nakreślenie więzi towarzysko-artystycznych oraz wielu innych składników procesu historycznoliterackiego, w którym relacje Witkacego i Micińskiego odnotowane są jako formy przyjaźni, podziwu czy zbieżności postaw intelektualnych i światopoglądowych.

Po omówieniu podobieństw twórczości obu autorów opisywanych w dotychczasowych badaniach, Doktorant doszedł do wniosku, że rzadko wspomina się w nich „o pokrewieństwie myśli”, a praktycznie w ogóle nie jest opisane „podobieństwo wizji ludzkiej psychiki” w ich utworach.

Ta konstatacja prowadzi Doktoranta najpierw do pytań o źródła tego podobieństwa, którymi, jego zdaniem, były m.in. rozwój badań i szkół psychologicznych na przełomie XIX i XX w. oraz gwałtowne zainteresowanie psychiką człowieka w literaturze i filozofii tego okresu – np. w pracach Schopenhauera, Wundta, Nietzschego, Bergsona, Freuda, Adlera, Junga, Jamesa, Kretschmera, Lutosławskiego, Schuré'go czy du Prela.

W swoim wywodzie na temat genezy tej problematyki Doktorant odrzuca wyjaśnianie tematów w twórczości Micińskiego i Witkacego przez tropienie zapożyczeń czy wpływów wspomnianych filozofów, kładzie natomiast nacisk na historyczne podobieństwo zainteresowań, na ich koincydencję, a nie na bezpośrednią inspirację. Odrzucenie „wpływologii” dało Doktorantowi swobodę w opisie zastanawiających podobieństw pomiędzy literaturą a filozofią na przełomie XIX i XX w., a równocześnie umożliwiło przekonujące uzasadnienie tezy, że chociaż refleksje polskich pisarzy nt. pragnień człowieka kuszą podobieństwem do koncepcji ojców psychoanalizy, to jednak pomiędzy tymi ostatnimi a Micińskim oraz Witkacym istnieje „niemożliwa do pogodzenia sprzeczność dotycząca podstawowych przekonań o charakterze ludzkiej

psychiki” (58). W tym polu interpretacyjnym umieścił Doktorant znakomicie przeprowadzoną negatywną paralelę pomiędzy koncepcją Junga i myślą Micińskiego.

Uznanie budzi celność podsumowującej tezy Doktoranta dotyczącej specyfiki pisarstwa Micińskiego. Zdaniem Doktoranta wyjątkowość koncepcji [Micińskiego] zasadza się przede wszystkim na oryginalnym doborze źródeł, począwszy od autorów uznających procesy psychiczne za reakcje fizjologiczne organizmu, przez filozofów traktujący głębiny ludzkiej psychiki jako obszar refleksji metafizycznej, a skończywszy na mistykach i teozofach, dla których wnętrze człowieka stanowiło domenę doświadczeń duchowych” (s.59).

Dowody zainteresowania Micińskiego i Witkacego psychiką człowieka Doktorant szczegółowo rekonstruuje, analizując utwory obu pisarzy (Micińskiego: *Nietota*, *Xiędz Fausta*) oraz (Witkacego: *622 upadki Bunga*, *Pożegnanie jesieni*, *Jedynie wyjście*), a także wzajemnych relacji biograficznych między nimi. Nie są to jednak wypisy z kronik życia i twórczości, lecz komparatystyczne studia pozwalające na wydobywanie oryginalności ich myśli (np. w zakresie związków Micińskiego ze Słowackim czy kompleksu nienasycenia jako analogii do Bergsonowskiej *elan vital*).

Ważną rolę w rozprawie Doktoranta zajmuje analiza roli psychoanalizy w utworach Micińskiego i Witkacego, przede wszystkim problemu nieświadomości, a w nim antropologicznej funkcji snu. Rozpoczynając od przywołania polskich badaczy tego zagadnienia na przełomie wieków (Ochorowicza, Daszyńskiego, Abramowskiego) Doktorant przekonująco wprowadza w te historyczne konteksty rekonstrukcję kompleksu nienasycenia w utworach Micińskiego i Witkacego. Równocześnie przeprowadza odkrywcze interpretacje istotnych wątków *Nietoty*, *Xiędza Fausta*, *622 upadków Bunga*, *Pożegnania jesieni* oraz *Nienasycenia*. Rekonstrukcję związków Witkacego z psychoanalizą, wydobywającą autobiograficzne źródła w powieściowym opracowaniu motywu snu (roz. 2.2.) Doktorant przeprowadza tyleż skrupulatnie, co odkrywczo. Dotyczy to także analizy diarystyki i epistolografii Bronisława Malinowskiego oraz trafnego włączenia w kontekst kompleksu nienasycenia koncepcji Stanisława Przybyszewskiego.

Mimo że obszernie fragmenty dwóch pierwszych części rozprawy Fryderyka Nguyena mają charakter przeglądowy, to są one nie tylko znakomicie przygotowane, ale zawierają też pionierskie analizy, gruntowne komentarze i oryginalne, przekonujące interpretacje zagadnień składających się na tytułowy kompleks nienasycenia.

Dwie pierwsze części rozprawy Doktoranta gromadzą materiał źródłowy i objaśniają konteksty koncepcji Micińskiego i Witkacego. Niezależnie od ich wybitnej wartości heurystycznej, rozdziały te są przede wszystkim

przygotowaniem problematyki części trzeciej, zasadniczej (i zarazem ostatniej), opatrzonej identycznym tytułem („Kompleks nienasyceń”).

Na tę część składa się kilka obszernych studiów kompleksu nienasyceń. Pierwszym jest analiza motywu szaleństwa, która służy charakterystyce psychopatologicznych postaci w utworach obu pisarzy. Drugim jest opis metafizycznego charakteru nienasyceń w ich utworach, nazywanego także „rozpędem do nieskończoności”.

Doktorant wyczerpująco porównuje kompleks nienasyceń z psychoanalitycznymi tezami Adlera, a wskazując na podobieństwa, formułuje równocześnie twierdzenie o zasadniczej odmienności psychoanalizy i koncepcji polskich pisarzy. Ci ostatni w kompleksie nienasyceń widzieli fundamentalny brak znajdujący się „u samej podstawy bytu człowieka, związany z niezbywalnym poczuciem niewystarczalności świata w stosunku do bezkresu dążeń *homo sapiens*” (s. 92). W rezultacie – twierdzi Doktorant - od psychoanalizy odróżnia Micińskiego i Witkiewicza odmowa redukcji psychiki człowieka do determinant biologicznych, do stłumień erotycznych i rodzinnych, do hedonizmu czy zmysłowych przyjemności. Istotą kompleksu nienasyceń w koncepcjach Micińskiego i Witkacego jest bowiem imperatyw transgresji egzystencjalnej, dramatyczne doświadczanie zagadki istnienia, samotności i tajemnicy bytu człowieka w świecie oraz nieprzewycięzalnej monadyczności każdej osoby. W tym kontekście Doktorant trafnie opisuje podobieństwa i odmienności znaczeń słownika psychoanalizy czyli jej głównych pojęć oraz ich ewolucji.

Medyczny rodowód psychoanalizy prowadził do uniwersalizacji jej tezy, do swoistego egalitaryzmu całej koncepcji, podczas gdy w filozoficzno-artystycznych koncepcjach polskich pisarzy wyraźna jest tendencja do swoistej elitaryzacji doświadczania kompleksu nienasyceń.

W trzeciej części rozprawy Doktorant formułuje szereg przenikliwych uwag i oryginalnych interpretacji tytułowego zagadnienia. Zwracam tu uwagę tylko na kilka z nich.

Bardzo ciekawą obserwacją jest twierdzenie, że koncepcja Micińskiego jest bardziej różnorodna od Witkacowskiej, ponieważ wzbogacona jest tematyką historyczną czy narodową, podczas gdy Witkacy skupiał się przede wszystkim na uczuciu metafizycznym. Była to przed laty teza Jana Błońskiego, ale tego inspirującego twierdzenia nie da się dziś obronić (s.102), ponieważ odmienność twórczości obu pisarzy nie polega na w większej różnorodności tematów jednego z nich, lecz na zupełnie innym ich ujmowaniu.

Prawdziwy jest natomiast opis niekończących się sposobów zaspokajania metafizycznego „głodu” w nienasyceń. Im bardziej intensywne środki są angażowane, tym większy pozostaje niedosyt. Kompleks nienasyceń ma też swoje dramatyczne konsekwencje: gdy potrzeba coraz bardziej intensywnych doznań, konieczne stają się w końcu akty perwersji, ale kulminacją perwersji często okazuje się zbrodnia (s. 98).

Z rozważań w ostatniej części rozprawy doktoranta wynika jednoznacznie, że wyjściowa kwalifikacja kompleksu nienasyceń jako zagadnienia psychologicznego sprawdziła się tylko w ograniczonym zakresie i kontekście. Teza, że w twórczości Micińskiego i Witkacego, u podstaw wszelkich ludzkich dążeń znajduje się metafizyczne nienasyceń ma bowiem charakter jednoznacznie filozoficzny, a nie psychologiczny. Dążenie to nie jest wynikiem tłumienia popędów, lecz antropologiczną cechą człowieka świadczącą o jego wyjątkowości w świecie, o jego osobowości, świadomości oraz – jak pisał Witkacy – o jego potrzebie wyższych uczuć. Doskonale poprowadzony jest w tym rozdziale wywód wskazujący na powiązania kompleksu nienasyceń z koncepcją woli życia Schopenhauera oraz interpretacja Witkacowskiej koncepcji religii jako wyrazu nienasyceń. W nienasyceń można widzieć odmianę poszukiwania Boga, czego wyrazem było też powszechne na przełomie XIX/XX zainteresowanie religiami Wschodu. Równie trafne i znakomicie przeprowadzone jest porównanie koncepcji źródeł i funkcji religii w myśli Tadeusza Micińskiego i Williama Jamesa.

Trafnie pokazał Doktorant tę problematykę w rozdziale poświęconym sublimacjom cielesnym. U Witkacego mamy do czynienia nie tyle z zaspokajaniem libido, co nadaniem erotyce statusu doświadczenia metafizycznego, które Witkacy próbuje wyrazić poprzez hiperbolizację opisów aktu seksualnego. Erotyka i mistyka spotykają się w twórczości obu pisarzy, i cokolwiek myślimy o artystycznej wartości tych opisów, to celem obu pisarzy nie było sprzyjanie najniższemu gustowi, lecz nadanie erotyce charakteru religijnego. Trafnie więc – za Gutowskim – Doktorant podkreśla znaczenie sakralizacji miłości płciowej w ich utworach. Opisy Witkacego, cokolwiek o nich sądzić, nie są więc świadectwem pornografii, zbroceń czy dewiacji autora – co zarzucało mu wielu czytelników – lecz są literacką próbą odrzucenia materialistycznej koncepcji człowieka, redukcji człowieczeństwa do biologii, do funkcjonalności maszyny, słowem, do bytu zredukowanego i pozbawionego wyższych uczuć.

Co prawda, słownik epoki sprzyjał fizjologicznym wizjom natury człowieka: chuć, libido, nienasyceń, pożądanie, *elan vital*, etc. i choć należały one do wspólnego pola odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek, to zasadniczo różniły obu polskich autorów od ówczesnego psychoanalitycznego mainstreamu. Wizje świata i człowieka za nimi stojące – trafnie podkreśla to Doktorant - były do siebie niesprowadzalne.

W rozprawie Doktoranta szczególnie ujęła mnie paralela Witkacy – Irzykowski. A zwłaszcza teza, która trafia *in medias res* problematki obu pisarzy, a mianowicie, że postacie w utworach Micińskiego i Witkacego doświadczają pierwiastka pałubicznego czyli poprzez rozmaite stereotypy, schematy, idee czy ideologie próbują dotrzeć do tego, co rzeczywiste, realne, faktyczne (s. 123). To spostrzeżenie Doktoranta, rzucone jakby *en passant*, otwiera zupełnie nowe

możliwości interpretacji twórczości obu pisarzy, a także początków polskiego modernizmu.

Do wypełnionej po brzegi powyższej beczki miodu, muszę jednak dodać łyżkę, no, może łyżeczkę, dziegciu.

Po pierwsze, w rozprawie Doktoranta brak szerszego kontekstu historycznoliterackiego. Jeśli przywoływany jest termin modernizm, to tylko w znaczeniu Młodej Polski. Poza wymienionymi wyżej autorami brak przykładów innych polskich pisarzy, którzy w swoich utworach stawiali pytania o psychikę, osobowość, o wnętrze czy naturę człowieka. W rozprawie dowiadujemy się bardzo dużo o różnicach między Micińskim oraz Witkacym a Freudem, Jungiem, Adlerem czy Jamesem, ale nie dowiemy się jak ta problematyka ujmowana była w twórczości np. Berenta, Nałkowskiej, Jaworskiego, Licińskiego czy nawet Żeromskiego.

Po drugie, Doktorant bardzo trafnie egzemplifikuje swój wywód deklaracjami czy stwierdzeniami wylawianymi z wypowiedzi narratorów powieści. Trafnie i przekonująco rekonstruuje z nich szeroki dyskurs n.t. kompleksu nienasycenia. Niemniej ta problematyka w niewielkim stopniu przekłada się w tej rozprawie na poetykę utworów. Szczególnie brakuje w analizach rozróżnienia na perspektywę narratora i bohaterów

Po trzecie, zaskakuje całkowity brak osadzenia problematyki pracy w tradycji przełomu antypozytywistycznego i filozofii życia (*Lebensphilosophie*), chociaż Doktorant omawia tezy kilku wybitnych filozofów należących tego nurtu.

Po czwarte, Doktorant kończy swoją rozprawę jakby zatrząskiwiał drzwiami: temat opisany, czas na kropkę. Żadnych kontynuacji, żadnej perspektywy na to, co w filozofii człowieka zdarzyło się w następnych dziesięcioleciach. Tymczasem problematyka kompleksu nienasycenia Micińskiego i Witkacego uzyskuje swoją filozoficzną ważność nie dlatego, że miała swoje analogie w początkach badań psychologicznych i psychoanalizie z początku XX w., ale dlatego, że jako „filozofia pragnienia” ma bardzo długą tradycję w historii filozofii (od Platona, Arystotelesa, św. Augustyna przez Spinozę, Hume’a czy Rousseau), a najbardziej znani filozofowie XX i XXI wieku (m.in. Heidegger, Sartre, Kojève, Lacan, Levinas, Bataille, Foucault, Deleuze, Girard) problematykę niezaspokojonych pragnień uczynili najważniejszym filozoficznym problemem współczesnej filozofii człowieka. A taka perspektywa stawia w zupełnie nowym świetle zdiagnozowany przez Mitasa i Witkaca kompleks nienasycenia.

Po piąte, chwaląc konsekwencję Doktoranta, nie mogę wyjść ze zdumienia, dlaczego Witkacy – z konsekwencją wartą lepszej sprawy – jest przez Doktoranta określanymi (co najmniej kilkadziesiąt, a może ponad sto razy) jako „autor Szewców”? Dlaczego nie „autor *Pożegnania jesieni*, *Bunga* czy

Nienasyenia”, ale tylko „Szewców”, chociaż tego utworu Doktorant – w przeciwieństwie do pozostałych tekstów – akurat w ogóle nie omawia. A na dodatek powstał on w latach trzydziestych XX w., podczas gdy tytułowa problematyka tej rozprawy wywodzi z przełomu XIX i XX w.

Po szóste: w drugiej części tytułu sformułowanie „teoria psychiki” nie jest oczywiste. Określenie „teoria” jest w tytule rozprawy zdecydowanie za mocne. Rozważania obu pisarzy były bowiem dalekie od precyzji, spójności, całościowości, czyli od elementarnych wyznaczników takiego dyskursu, który określamy dziś terminem teoria. Rozprawa Doktoranta dostarcza zresztą wielu argumentów, by nie nazywać „teorią” poglądów, rozważań czy twierdzeń wymienionych pisarzy. O ile Witkacy miał ambicje teoretyczne np. w zakresie zagadnień artystycznych czy stricte filozoficznych, to trudno doszukać się dyskursu teoretycznego w rozważaniach Micińskiego – na jakikolwiek temat. Wydaje się, że najbliższe intencji Doktoranta, a zarazem statusu tego zagadnienia w twórczości Micińskiego i Witkiewicza, jest potocznie rozumiany termin „koncepcja” (który zresztą jest przez Doktoranta używany). Także termin „psychika” – o czym świadczy cała rozprawa Doktoranta – ma szersze znaczenie niż tylko psychologiczne.

A wreszcie kolejne sformułowanie w tytule rozprawy: „według Tadeusza Micińskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza” też prosi się o drobną korektę. Doktorantowi nie chodzi przecież o wspólną „teorię”, którą należałoby podpisywać łącznie nazwiskami obu pisarzy, lecz o dwa odrębne i odmienne zespoły twierdzeń – Micińskiego i Witkiewicza - na temat psychiki człowieka; co prawda zbliżone do siebie, jednak rzadko identyczne, najczęściej różne, choć silnie powiązane historycznie, funkcjonalnie i aksjologicznie.

Te drobne przeformułowania tytułu rozprawy Fryderyka Nguyena były mi potrzebne, by mocniej podkreślić oryginalność pomysłu Doktoranta. A więc: **„Kompleks nienasyenia. Koncepcje psychiki w prozie Tadeusza Micińskiego oraz Stanisława Ignacego Witkiewicza”**.

Określenie „w prozie”, które pozwałam sobie dodać, jest o tyle istotne, że rozważania Doktoranta dotyczą przede wszystkim powieści obu pisarzy (choć rzecz jasna powiązanych z pozostałymi utworami).

Na koniec, po siódme, byłoby z mojej strony czepianiem się, gdybym kwestionował potrzebę wykorzystywania przez Doktoranta zdroworozsądkowych fragmentów Ingardenowskiej teorii dzieła literackiego (sprzed niemal stu lat). Dlatego moje zaskoczenie wyrażę stwierdzeniem, że już dawno nie czytałem pracy wykorzystującej teorię Ingardena w sposób nie budzący wątpliwości, co do jej przydatności.

Czas na podsumowanie.

Doktorant precyzyjnie sformułował i przedmiot, i tezę swoich badań, i gruntownie ją uzasadnił, wykazując się kompetencją, erudycją i doskonałym

panowaniem nad zebrany materiał. Wywód swój przeprowadził z imponującą konsekwencją, jasnością i wyjątkową umiejętnością formułowania precyzyjnych, zwięzłych i trafnych tez, wniosków czy podsumowań. Jego praca jest pierwszym, oryginalnym, monograficznym opracowaniem tematu, który dotąd istniał w literaturze przedmiotu wyłącznie w postaci rozproszonych i nieusystematyzowanych spostrzeżeń.

Biorąc to wszystko pod uwagę, stwierdzam, że praca mgr. Fryderyka Nguyena spełnia wszystkie ustawowe warunki otrzymania stopnia doktora, dlatego z najgłębszym przekonaniem składam wniosek do Rady Dyscypliny Literaturoznawstwo Uniwersytetu Wrocławskiego o dopuszczenie Doktoranta do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

Prof. dr hab. Włodzimierz Bolecki

P.S.

Kilka drobnych uwag mogących przydać się przy redagowaniu tekstu do druku:

- s. 19 - „tylko i wyłącznie” - zob. zakończenie mojej recenzji.
- s. 19 - zgodnie ze współczesną fenomenologią... - po co tu fenomenologia? Utartych schematów myślenia należy po prostu unikać.
- s. 20 - ... tego, co go nie funduje - to jest bardzo wąskie rozumienie interpretacji.
- s. 22 - ... na podobieństwo psychoanalitycznej lektury... - ostrożnie z takimi deklaracjami.
- s. 27 - czuł powiązanie... - poprawnie: czuł związek.
- s. 28 - z piekielnych stanów duszy ... - zapisać w cudzysłowie.
- s. 33 - dwa przypisy w jednym miejscu 132, 133.
- s. 56 - Freud... w przekonujący sposób udowodnił - dzisiaj jego dowody nie są traktowane poważnie. Może: Freud sugestywnie dowodził lub starał się udowodnić.
- s. 65 - mógł je również podzielać --- a gdzie dowód?: lepiej wystrzegać się trybu przypuszczającego.
- s. 67 - być może... a może - jak wyżej.
- s. 75 - otchłań zezwierżenia. - Tak rzeczywiście napisał? Chyba „zbydłecenia”, a to nie to samo.
- s. 80 - jeśli wiedział... mógł wykorzystać - za dużo tych spekulacji.
- s. 81 - związał się z kochanką... - to był „przybity” czy nie był?

- s. 81 – marmelada – zbyt dosłownie; brak w komentarzu wycucia, że narracja Witkacego jest tu farsowa, pełna złośliwego dystansu do bohatera.
- s. 81 – wyczerpuje ich znaczenie – ejże!
- s. 82 – jest treść snu, ale bez uwzględnienia sposobu jego zapisania.
- s. 87 – Miciński wspomniał o ...„autor Szewców”. Miciński zmarł w 1918. Szewcy = sztuka z 1934.
- s. 106 - ... dotyczące psychologii – chyba dotyczące psychiki?
- s. 107 – osobniki – raczej: osoby.
- s. 118 – w przypisach: „tamże” – niejasna lokalizacja, powtórzyć adres bibliograficzny.
- s. 121 – dwa przypisy w jednym mcu: 449, 450.
- s. 125 – panmetafizycyzm – niedobry neologizm.
- s. 127 – umetafizycznionych – prościej: metafizycznych.
- s. 129 – potrzebę transcendencji – cytat dotyczy metafizyki (= ontologii), a nie transcendencji.